

4

Może i zwierzęta i rośliny i ptaki natury?
Ty kochasz Niemce! — równych jedne udom
I nie pytasz, jakie co u góry.

Kadzię Podniewie, goro, Dobrodziejstwo ludu.

by ~~phosphoric~~
~~phosphoric~~ — study is not easy.

2. Guard by us in case of any high tide

Przys obregi smiat na oti w hupasz.

2 potop ogma wyprzecz 2 wulkanow

Wy gdy myjsztem mordowane gniewem,
uniesiadtem do dna stana, twoje głębinę!
dubiej gna w ciemię pod lekkim porwieciem.
Jaki rzyński atlas na pierwsich dzień wrony.

Skutki, wojny, pustoszące najeźdźcy,

Być może i wywego natchnął w łebie ducha.

Мистери твои саг ристи, рад на твојој вољи.

а на зѣбоуиѣхъ нѣхъ тѣхъ стѣхъ

Dravy
Lindtuyth Marbow, ^{Myrtyth} Dravy ^{furrow} Marbow.

Ty samo straszysz w tajemnicy nadzie

Wrosta ich, rypia, ich celow, ich boso,

Stanie mi miś - ach! czyś mówią zgodnie.

Ojak mi lubo: 'gdy nad brzoj' wodą
Czuj mroźna, uśola, iży wicha.
Śmierść głąbi: 'fali' swoboda,
I pierś: 'dusza' w chosrą oddycha.

Kryś uskręplona uśolodź ryb
Prerui iży w murach smagłowej fali.
Widac' ~~ty~~ dohota gnuś kłopotliwa ryb,
To gory muszki, to luty korali.
W uieniu śtat stęży wielorybowi brody.
Cina krasny ch rybek ^{iniga} w Głuchawie.
Po dnu ogromne chodzą diworoży,
Z grot srebrnym wiewem buchają kypnie.
A w głąbi grotu pod konchy skłipieniem,
Do pasa w wodzie kypie iży diwiciar.
~~Woda~~ ^{Woda} iży rżka, osmucha spójreniem,
Nodyras nęci — piękności rzedurca.

Płoni iży — wdręka — tuśmiczka iży — spiewu.
Zadriatem — stucham — wroch gniem iży pab:
Wdłox iży wchosna po sercu orlewu.
To spiew Syreny: — to suum morskiy fali.

1830. ^{maja 15.}
~~W Warszawie.~~
w neapolu.

Ojciec z Rymy.

J. Potwiscane. M. A. i. M. L. — J

Jedyny! coż nada roztanie piewsory?
Jedyny! prisi w Rymska urbowiowy statok!
Gdyż, gdy sici w Rymsie, potrzeba niż uwyf.
Jak wrze niż sngsica: pokonaci zatosi.

Jedyny! lez jenne nuroimy rok oyma! —
Widz li Rymsie! — i regnam na wieki! —
Regnam ostatni, modlitwa, pielgrzymi,
Gdy z broni kinstyji wraca w kraj Daleki.

Regnam ostatniem gopizzeniem malassa,
Gdy ptona iadzi ^{brwi} ~~kr~~ mistrów chusty.
Po m ostatni w paucie, duszy wrata
Wcielone w platno, lub w glaz, ideaty. —

Regnam ostatniem wiesza radumaniem
Kiedy ku przystej pismi sngk ozdobi.
Traskliwa mysla, rbiem poud roztaniem.
Wyspko co widnia, erub: myslat w tobie.
Kiaso! dozi wypo mnei: koge kiste imie.
Cyjer: wnet sene zypiej nie uderzy?

Jakob

Jako świat niegdyś dośubił, o Rzymie!
Chwała tych wspomnień doświata nakił.

I nie napróżd serce rusza młodość, 90
Kraj twój i wolność gdy kochał zarywał:
Tu myśł poety słota po wieniec,
Popalony miłosć duch chrześcijański.

Ktoś mi napragnął, dawnych świąt obym,
Ktoś tuż, o mił, podumać mił?
Lub co z nadludzkich ciot i dzieł tych synów,
Niedziemski, jakas mi miłmał krusina.

Nie inny wrok na spódnym ludzi,
Wiesz lub myślał myśł rucal i daleka.
W kimśi słaćknej rucali nie wstąpił,
Kto oblika pojął wielkiego wroćka.

Jo natyśknej wspomniaw sz chwale,
Pogarnie serce ku niemu osmielit.
Na jego łoni myśł pofale,
Juz mił swoit tajnie z nim podielit?

Długomy kto błażar po tych Rzymi długim,
Z grotu obryma dawny wrost o cenia.
I po tych gołach i po tych pamiątkach,
Jab blawoz swe skromne wozgnął wspomnienia.

Jaki mił, których świat imiona świeci,
W powołnej chwale cypion uwierzył.

Na wieki w sercu mojem i pamięci
Podwiałeś będnie wrok pół ojczyzny.

Tu sygn jęłnoy, z wieka zachwyceniem
Innej ~~Natury~~ Natury obawytem ~~innych~~ ^{innych} wiekos
Tu ~~innych~~ ^{innych} wiekos uprosta ~~innych~~ ^{innych} wiekos
Nowej świat uunie' moja pierś obżyta.

Srd nowych wspomnień, bód obawów nowych.
Nowości wrzeń, dusza odmienną.

Jakoby w uienie Książów potudniowych,
w wiecie nie myśli z uśmiechem ustrata.

Wspomnienia! przez sławanie przedmą,
Wiemiech wasz. smutkiem roztania uroga -

Regnamu cię. Przyjmi! - już coar przedmą.
Myta błękitnawa twój obraz zamega.

Mi już w niej oko rozczuła niezdota.
Kryje Watykański łini tyfko na wiebie.

Jak pmerignanie ostatnie kosciola.
Dla tych co z ralem opuszczenia lubie.

Zmłotem! a prustem co chwila rosnąca;

Ze drzewi wieznie - wiem jato i kryje
Lur me me jurne, me mę myśł tyfkuje.
Gimpe toba pola zabuduje.

Wzro mę młoda po Przyjmi ruinach.
Polki urode, i jak polskiej wspomnienia.
O Przyjmi chwałę i o Przyjmi urocz.

Jak z chęcią byłbyś umyły z kamienia.

Znać w sobie rownież mieniamy,
Poleśwskiego między domów swąch dach. (f.).
Jako to nie — chwieć com iż z wami.
Książki mi było, na dymie, pamiętając.

Willa.

Echo

1830. Maja 1.
w Genewie.

Do. A. A. — z powodu powstania w
Wysp francuskiej (pamiętając miłośny).

Alpejski pastor, gdy pieśń mi usłyszał,
Na prostym flecie zanucił;
Wiatry jej dźwiękiem po dolinach wionę,
Aż z gór dalekich usłyszał, słagodnie.

Echo ku niemu powróci —

Normandy z powietrza, ^{ten} chociaż inajmiej
Tyle nowego na ucho słyszał.

Jak ^{mi} usłyszał, wstał, a miot niewidomy
Nad wat dźwiękami preludował stomy.

„Czy ten swój pomyślał do dźwięku.”

„Kochaj — to piosenka, czy echo miś tuż?”

Zawoła pastor z powietrza.

„O miś, myś pieśń mi słyszy, niechże słuchaj.”

„Miś tyś to słyszał — miś jid na obuch.”

„Raz jeszcze lubi tak echo!”

1830. w listopadzie
w Genewie

Pierwsze roztanie

I.
Srebrne lata, gdy brzech mitosci
Dzielnym bys jessure — Rad zpuszczasz Dzielnym.
Jozjre w psycy obywatel miewianych,
Kazdy wrzek, usmiech, — sam widok pudylosi,
Trzymal w sporymku skorypta miasteczka.
W kazdem go uszek nowosci crenowal,
Jkowie sunszie ktorego kontrowal,
Jah bostno jigo rdelo mubej, uierne.

II.

Puchlyta pierwsza roztania godzina! —
We trach po tobie gdzie sunas' powiedzy?
Cz' z mitosci rochorz; usmiechy? —
Rad jiz ranydy — choi' usiez — now miaz.

III.

Kupid us' roztal z Pytha — Wy co chcecie
Wiesnem dotad rosta' jigo resu.
Manier, dosi' cily dzieki z nim bolasi? —
Smutny, smutny blyski on po sunszie.
Kui uim schytil' puchodnie weselaz.
Duma, w miedzi patry udra, uiche,
Tam on jiz chyba potazy us' z Pytha.
Pytha jak m'lon' budy miedziestelaz —

1830. w Sankt Petersburgu
w Genewie.

Do. H. A.

Odpowiadając na prośbę wytknięcia jednego
z Sonetów Petrarke.

Nie! — sonetów jest mi ich i powtarzać.
Miałbyś ^{chciał} gdzieś do nich? — w pięknym parku rokitnic,
Aniż! do brzozy — i tyż już na tyje,
Tak drogie innym, ^{miuś 32} ~~możesz~~ też uścisnąć.

Słuszny! Kto miasz ten swój porzucił,
Wypaść w młodość — jak go dźwięki motyli
Zyskać kwiatach na lato upojenie,
~~W~~ Pogoda mioty rość z nich oburony.

Przepraszam, leniwo przychodzi.
Kiedyś black — który jak gwiazda walek,
Wzycię tyżko uszaga w powieki,
Jest właśnie twardym co u postu uleka.

Z miś jak miłka jest droga opierał.
Ja przypominać — On twój negował.

1830. 4. Sierpnia.

w Genewie

Wypard -

W ognach domu światła pogasły.
 Na dziedzińcu konie też pasły.
 Spis w stajni, w folwarku, we dworze,
 Ktoś dwa tyłko rąbie na dworze.

Ktoś Nagle muchę zrobił iśń koni,
 Słychać u białych kłosać dwoni.
 Skupity u konie rękawce,
 Paraskaję karucę spstane.

Dziwno to uż widać stroni,
 Dziwniej gdy obaczył kto łowi.
 Pamięć sławy - ^{znowy} ~~on~~ ^{on} podrypnie
 aże pora gubieć chęć zdome?

„Chodź proszę mój Janie Kochany,
 Pomóż słowu dwa te kasztany.
 Prawda że pod sióstrą im przyni,
 Zraden się strachu nie użnani?”

Wiedzą konie - wypis zarumkał.
 Pod stajnią ktoś drugi już uchał.
 Pamięć młody! młodzi już karał.
 Dwa siódka na nim pokarał.

„Dziwny wron Kochany nasz Janie,
Jutro jak nasz ojciec już wstanie,
oddasz mu to pismo - a w domku
bądź, żeby mi mowić miłomnie -

Jakoś to wszystko we właści-
wym sukcie dla was ustroju
nam i wam nie będzie niewoli.
Jest nam Bóg urocie pomoci.

My ; my ryz' ludem weseli.
Ajeht' mi uroim - jirili
Moskal obu nao porabija
Imowii raneš Idowas' Maza ...

Jan plange catonai chial nye.

Crude 30 isomers introduced.

hidu. natani - questi ostaggi.
w cuna pusta pusti ts' daga. --

On mylat: - bogorac in Avic.

Nach im hiesigen me. Depositione.

no mings - ~~not~~ nest' pranch.

testat Pan story, unproven in general.

Dnia: kwietnia pierwszego w tygodniu.

~~Shri~~ co-ordinal mould muthayag -

besimmesigt at Pan Jolera.

Skądże u mnie ten ogień obłędu w tym list ryma.
 Patrz u miłoś - ^{u miłoś} ~~z gwałtem~~ ^{z gwałtem} ~~ten ryma~~

I jak młody strzela orygnale, —

^{głównie}
Wola ~~dziś~~ — dwój się wzmiewa.
„ Skończy mi do Holmów, do Kresów,
Sprowadzi sielawy, Kowale,
Zaplanu co byda rzedali.”

Do wieńca, i mówię to wstydnie,
Moskal już tu panem nie będzie.
Jdźcie Polsko — wosoj w oszmianie,
Pan Soroka zrobił powstanie.”

Przejdź do oholi, do wlosi,
Mnieś to chce ubawienie — wlosi.
Pomyślę tu z bronią, bez broni,
Ja dostanę strzelby i koni —

Ja sam na koni wsiadę na wale,
Mnieś już lud zgromadzi w Mosiule.
Mnieś dziś moją weselną odprawę,
Wolnym ludem drogą # Stogostawę —

Z oholi i wiosek góstronnych,
Wszystko się sta przemyk i konnych.
Starce wstają, burka odziany,
Przywództwo ich do małego oszmiana —

Mane Lg. 1832. Druku

Smug Kowieski.
(powieść prawdziwa)

W polu szerokim, w polu wąwornem,
Dwudziesty przysty jółk stał pod Kownem.
Przed karmelitom bosych klasztorem,
Żołnierz bry konie trzymał wurorem.

Trzeci oficerów wysiło z klasztoru.
Jeden adiutant - widział rubioru.
Starsi być musi, z ktorami jednie.
Do sam im konie za cugle widnie.

Do sam im na koni siedział pro maga.
Jednak tak samym, wielka odwaga.
Pomysł stał żołnierz, bo wie jak bliskie
W koto piskoty stoją kieszkie.

Omi galopem jedzą z oboru,
Do Kowieskiego jada wzworu.
Jeden z nich widzieli chwał go komierunie,
Wie stał, nie szukał ie niebezpiecznie.

My miedra drugich - słowa nie gada,
Patrzy ku miemu - twarz jego blade,
Twarz jego piękna, dziewczyna młoda -
- stychać młoty miłe, rumi w nim woda.

Przed młotem wyszły zsiadają z koni,
Wszystkie adiutant trzyma w swej dłoni,
Wziął w płocie - dźwięk dwaś wrode
nie pewni drogi, stoją na drodze.

mlodszemu rozumem spogląda wleto.
Smiejąc się udużenie, patrzy weselo.
Stary dumając patrzy ku nim,
czynam na krzyż zatrosnieni.

" Witam cię w imię uroczona doliny
Siostrko, przedziśnią myślną gwarą
Imię twoje w druzgociny polski: cięty
Przemieć będzie uwrócić — jak pisałś miś bity?

Takżeż adjuwant — ale ryćcie
myśi jakas ciska spada na serce
Lec mimowolna spada roblika
— " Tyś się pisał przypisał, brat Michalewicz."

Jest go jeszcze kiedyś zobaczysz,
Gdy sobie o mnie przypomnieć mierzysz.
Powiedz że jedna dziewczyna młoda,
Gdy przemyślała pisałś Wallenroda.

Wzista broni w ręce, nie żeby strzagać
Lecz by za Polskę walczyć i zginąć.
Wiem że nie jeden w sta to widzi
Wiem że nie jeden z mnie dziś sądzi.

Mnie gdy umrę, podta potawia
Jak Orleanuś pramieć niewiedza —
Lecz senne moje dróg widzi w niebie
On mnie jak ojciec przypowie do siebie.

On mnie choć stamtąd ujrzeć pozwoli
Moja ojczyzna wolna z niewoli,

A żadna z potek, iaden z dźwiniów
 Niem ier mych syjdnie nie będzie cynow.

Skumione skanie glos jej skamito.
 Licz ogniem zarumienito.
 Na ustach tylko oriaty modlitwy,
 Na wolności polski, na wolności litwy -

Adjuwant dźwini wrute miał serce,
 Pakt na kolana przy bohaterce.
 On się nie wstydił za wrót, i schował.
 Nigdy on tyle krzyku nie kochał.

" O Polsko nasza, dźwini kochana!
 Daj cię wyprawi i jarema tyrańca.
 Padnie przed ludem moim jego wielka,
 Gdzie w pieśniach dźwini dusza ta wielka.

" Także litewskie serce w dźwiniach
 A pletersiny myśli i cynach.
 A cię mowa będa, domkowie nomkom,
 Ojcowie dźwiniom, dźwini potomkom.

" Daj go na sióstrach, na w'kach skarce.
 Ktoby miał na cię ^{mnogo} ~~musiał~~ potwarze.
 Ktoby nie doreka polski zbawienia!
 Ktoby nie ucieł twego imienia

1832. Maria S. Dmowa.

to the ... of the ...

the ... of the ...

the ... of the ...

the ... of the ...

the ... of the ...

the ... of the ...

the ... of the ...

the ... of the ...

the ... of the ...

the ... of the ...

the ... of the ...

the ... of the ...

the ... of the ...

Przehlby: „Tęgiuwy był gospodarz, komu
Tęgi gościł, i tęgi przypaścił w domu”

Gospodarz sam to wie — i gdy wola wstała
na war z chińskiego listu uprzejmie upomniał.

D. 26. Kwiecień 1832.

Dremu.

Typpel Jure. N. 581.

do

Dyśtaś młoda : piękna, kiedy uś porzucam.
 Dyśtaś młoda : dumny, — piękność twoją Kocham.
 Jak piękna? rzekli drudzy — we mnie pragniesz płaka
 Anielska: wyszys od drugich, gdy uś ona Kocham.

Luz miś twoje obłoty, gdy uś tak regnatem.
 kruszem rochorz smutku — miłości twoją Kocham.
 Litos! brzmiała w mej duszy: „ona płacze dla mnie”
 omalbyś powinności: — Luz otrzyj jony namiętności.

Jak uś tyś two imięńdy. — piersy tak widziatem.
 Chwałaś, mogłaś być dla mnie — życie twoje Kocham.
 Wiś jest życie? — już wrotem co jest śmierci — „Anioły
 myśi sploszone od ziemi, rzuca przed Bogiem.”

Czere modły małej wiary. — długim umiost Katusze.
 Nim Bóg myśi w mej duszy rzekł: „Kochaj jęś duszę,
 „Tyj i naur być we mnie — śmierci życia nieśmierci.”
 Kochajcie co w was wierne — wierność ~~was~~ polagaj.”

Kiechcie w nas karde cienie w Kariat wiary rozkwita.
 Kiech kardeym dniem pnieyłym dusza jasniej słońca.
 Choć i kardeym życie mijsa — my pnie dnia wijsa
 Bydnem tylko dusz naszych cieni rosnące życie.

1892. 22. Kierstniał.

Wielkanoc w Litwie. r. 1831.

"Komu litewska dus" gospodyni.

Takie święcone zastawiasz komu? —

Na wojnę, poszli wszyscy Litwini,

Wysłali litewski pług w swój dom — "

Stół na dziedzinie stoi przed ganckiem,

Łaty nakłoniły zieleni zielonym.

~~Tętno woni jedynki~~ ^{Po samym 1831 roku} — po nad brankiem

Skwi chorągiewka biała z czerwonym.

"Gdzieś małe" dusza by stół poświęcił.

My nawet dzisiaj nie ma w kosiele.

~~Kiepskie~~ ^{potem} ~~nas~~ na wojnę sam lud rąkał,

Grzybem węgla poszedł na wale — "

Co to za pismo! co za wystrady?

By huk morderców, wy Alchija?

Dus idzie z lasu — na przedni braty

Standard jak Orzeł na wieżach bryła —

O miłke pismo, kłóć te wystrady.

Dzień męstwa i chwale głośnie miśkanom!

Polka: Litwa z męstwa — powstały.

Jak powstanie — chwata powstaniom —

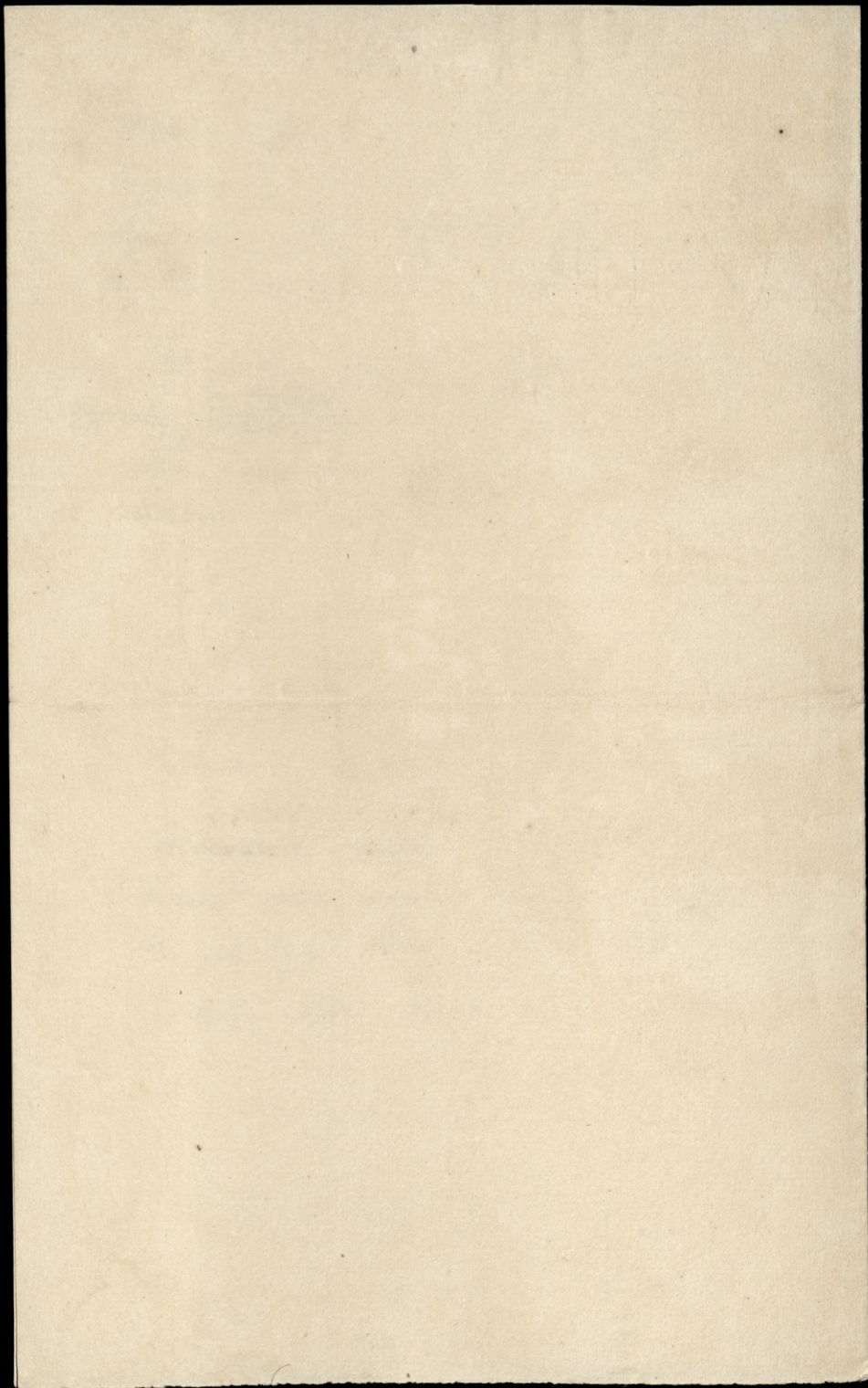
„ Witam was goście. 2 solg. i chlebem.
 Inyrazem oion matki probami.
 Syn mi' gduis ~~brami~~ ^{gołem} w lasach, pod mechem
 My dś w mym domu będziu synami!“ -

— 11 Bto gorawo tuje! Knyż, wermij w stonie
~~o~~ ^{na toż sam} ~~o~~ ^{Prosim cię Panie!} ~~o~~ ^{ten} ~~o~~ ^{nuborenstwem.} —
 Poniż naleziesz w knyżi obrocie.
 Poniż Paranka ^{twego} ~~kniazi~~ myrenstwem —

—
 Przytępić brania. Pascha to nasza. —
 Przytępić Moskiewskiej more uroczono.
 Polska, Swoboda, dłużej zaprasza.
 Przyjem — najpiękniejsza — najpiękniejsza.
 Za świat — za wolność —
~~Za wolność~~ ~~ludzi~~ jako syn Boży
 Umieć nasz naród, w krwi naszych ojców.
 On jako syn Boży: grób swój otwory.
 I będzie będzie świat zaboje —

1882. Kurika 4.

29 June



Do Klary z Dniatyjskich Potockich.

Miech ci Pam na mla pamiętę zostanie
Ta ~~moja~~ pieśń — ^{isto} przyparnej ręki przepisanie.
Pieśń cudza — lecz przez duszę moją głą plynęła.
Tyle z sobą mych uczuć, myśli moich wzięła,
Tyle w niej jako w rzecz, wrócić kroknęła biegu
Jm i twary mitych odbito się z brzegu.
Je jako na rorania iarna tajemnicze
Na jej myśli i słowa dmi srogie łwie łuzę
Tak warownem ogniem hardym jej wypradem
Dusza moja z tym świętym tęgą się obradem
Tys duch wiesny i tęgą wbudita i uspicenia,
Na skrzydle twoim tęgą ku mnie zlataty natchnienia
Tys ja po Bogu i ludzi najpięwsza słyszana
Ja raz pierwszy wrutem, jak jest słaba chwata,
Ostak ter i uczucia, święte, willne duszy,
Kady je w niej pieśń wbudzi, równie lub wronsy.
Pam! ja dusi odjerdzam — a słowa roztania
Tak święte i prawdziwe jak w chwili skonania
Morina nie co ty mię — a serce nie obranie —
Morina wesi ugnai — a ust poklebstwem mi skanie
Stuchaj mię — tyś w mych sercach wypiera od ziemianki.
Wypiera dusza z Kobiet, polki, chnieszjanek

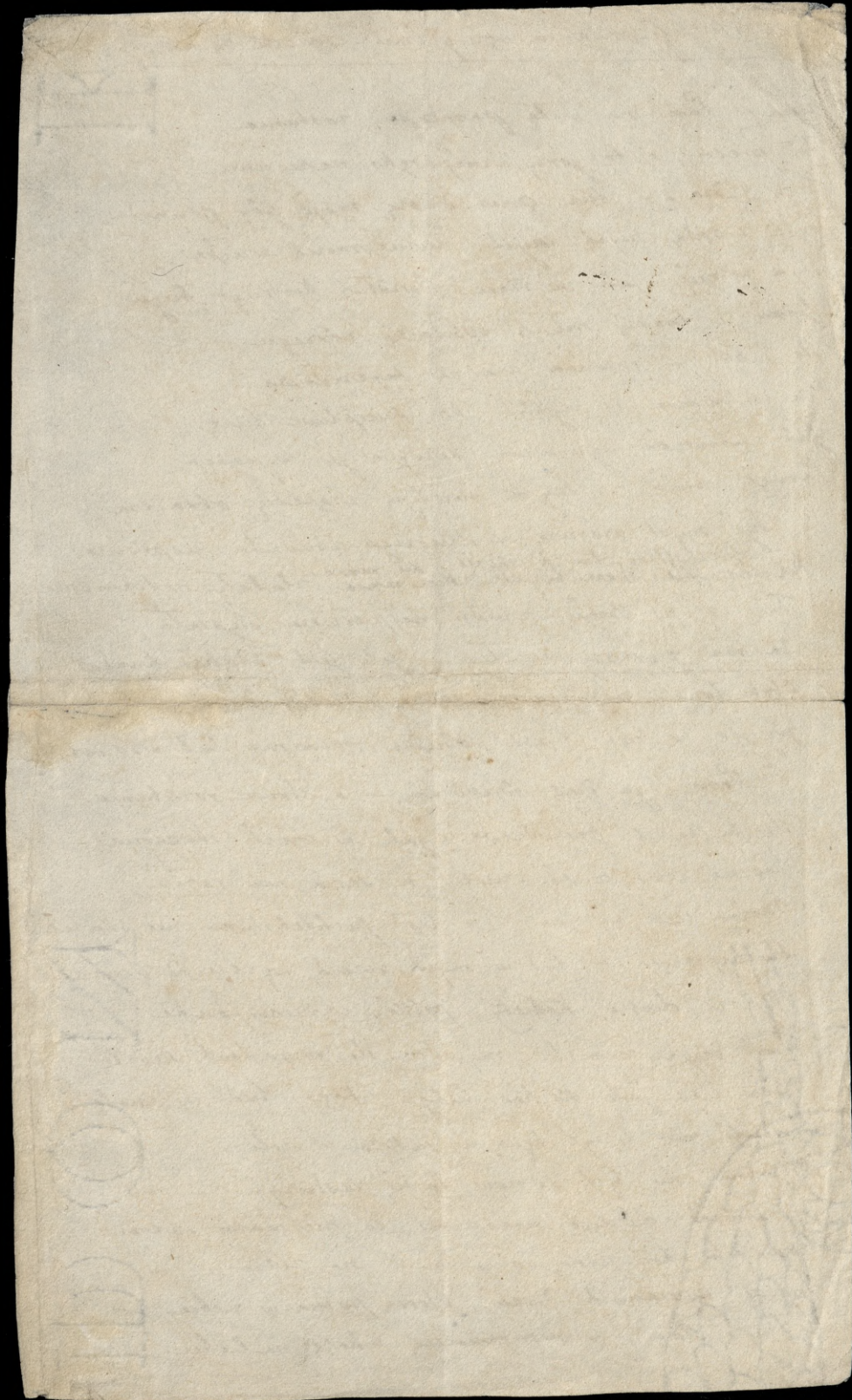
Tuż' blask niemiły mych myśli ogarnął ślepotę.
 Niem dalsi jak Kochał Bogu kraj, ludzi i cnotę
 I jechał miś hieny' bóg w jakiejś churtie,
 Głęboko: do tych synów co się zastępił.
 Niemiłymi: do tych wierurow co pieśniami swemi
 Rozwinięli choć jedną dobrą myśl na ziemi.
 Bóg do ^{wybranym} ~~nie~~ ^{nie} ~~wybranym~~ które pora w niebie -
 Ja tu i tam z wdzięcznością ukazę na public

g. 5 $\frac{1}{2}$. je polovina. Kunderas
před vyjádřením.

Niechaj Pami na mój pamiętkę zostanie,
Ta pieśń, i to przyjaźnej ręki napisanie.
Pieśń udra: — tuż gonca duszę moją gdy podymę,
Tyle z sobą, mych myśli, uruc' moich wiersza;
Tyle w niej, jako w rzece, wstąpił krótkiego biegu,
Jaki, i twardy mitych odbitości zbrzegu,
Ale jako na rozania wiatra tajemnicze,
Na jej słowa i myśli, dni słyszące kłose,
Jaki czerwonem ogniem kardym jej wgapazem,
Pamięć moja z tym świętym wspaniałym obrazem.

Tyś myśł wiersz z długiego zbudziła uspienia,
^{skrzydłem twoich myśli} ku mnie latały natchnienia.
~~Natchnienia~~ ^{ku mnie} latały natchnienia.
Tyś ja po Bogu, z ludzi niepiewora słyszała,
Ja raz pierwszą uciutem, jak jest stachą chwała,
Obok też i urucia, wielkiej, świętej duszy,
Gdy je w niej pieśń obudzi, rozwinie lub wruszy.

Pami! ja dusz odjerdam — a słowa rozstania
Święte są i prawdziwe, jak w churli skonanca.
Można rzeć co się czuje, a serca nie razić;
Można cześć wyznać, a ust zwchlebstwem nie skazić.
Stuchaj więc! — tyś w mych ośroch wyrzła od ziemianki,
Wyrzła duszą, Kobiety, polki, chrusin, janki.
Tęj blask ziemski, mych myśli rozjaśnił ślepotę,
Wiem dusz jak kochał Boga, kraj, ludzi i cnoty.
Jszeli miś bierze będą w jakiej chwili,
Ginąca, do tych synów co się zaskurzyli,
Wionkowie do tych wierszów, co pieśniami swemi
Rozwinęli choć jedną dobrą myśl na ziemi;
Bóg do wybranych Dzieci, które poma w niebie: —
Ja tu i tam, z wdzięcznością ukazę na Ciebie —



Kolebka

W kolebce Dzieci spoczywa.

Pry niej, corno ubrana,

Młoda, piękna, mierzwiła.

Matka drami zalaną.

Nad kolebką, z drugiej strony,

Mómielnicy bolesne,

Alti Anioł cerny słony —

Dzieci witi go we śnie.

Matka

„ Spry dziecko ! o ja biedna !

Ach me we drach, w zlatobie,

W nowy, w ryju, ^{ach! me} ~~me~~ ja jedna

Omawai' mataw pry tobie

Jahby On nas bto gośawił.

Widrac aduichi, two senne.

^W ~~na~~ mych ^{obgryach by} ~~złoty~~ Egi bawit

Kruze prasaki wojenne.

Na mien tomi, try młoci.

Skrapijajac oja ślony,

Uryty'si us' matosi

Z obromy ozyryjony.

Tak marny tam — duc jiz w ryju

Mie zaszkra te chwile.

Ja w mierzwiu — ty w prowincji

On w swej Krowawej mogile.

3.

Z sam widze by twój matki
 Kto o Ojca dobi.
 Zechesz pomsty - wdoda suadzi
 Umroze w mchark - w niewoli

Gorke, gorke razstahata.
 Dvori, dvori vs'micha.
 In nij' neje razstahata.
 Tajemnira poevicha.
 Sama nie wie, ja ja wnessa. -
~~dvori nie~~ ^{dvori nie} nie wiedz ocy.
 2. Dvoriem niye matki Dussa.
 Mat Dvori ma sen prory.

Amoś jmoś młm Stoniz skonaś.
 Płak jaluś białogłowy,
 Winaś je na kiz - łot rozwinas
 g ^{uroki} ~~uroki~~ ^{uroki} do gory
 Ciemno w łoto - łot im wyzey
 Płak mż urbija d ziemi,
 Białe skrzydła, rozna szczyty,
 a dzień świata pod niemi.

Coraz wyżej — pięć pięć
 Jakiś światłem oddycha.
 Dwie czułe ręce
 Głęboko uśmiewa.
 Coraz wyżej — ptaka wróci
 W krąg gwiazdami już świeci.
 Spręż dźwięk — błysk w łodzi.
 W nim jak ma gwiazd — Hum dźwięk.

Głasze ptaka - bawie Dziecie,
 w doł skarują razkami,
 Kraj wielony - cały w kwiecie,
 między dwoma wodami -
 Płak beśto : pionun bryma,
 A jak gdy skrypta powieją,
 Obie wody miast ich wrydyma -
 Jak smig płoty bieleją.

Dziecie wieki bez pojęcia -
 durny wieki : onje -
 Którę go nagle wieść w objęcia
 Jak matka ciotkę -
 Młodzień jasnny - pełny wdzięku,
 Dziecie jakby go znato,
 Gdy naly sat je na rękę
 Patrzyto na : smato -

On pmeragnał - po błękie
 Blyża jasnny wesata -
 Wszycho miłto - : znów Dziecie
 kiżi swego Anasta -
 Juszmiccha kiżi radośnie
 I make trę w rozpary -
 Nie płacz matko ! nim syz wrośnie.
 Bóg ten sen myflumary.

1892. Kys. 21.

9

Łat wsię sene - techna me wsta
Łkaż się pisać i raryta

I promienna fra amola
Na sunię spłynęła

I jak gwiazda nad gwiazdami
Gdyż nie me myślenie
Nad myślami, marzeniami
W duszy dziecka pragnienia

Matka

Coż ci nuda, biedne dziecko

Slabiej matki apricha?

W świat się musisz - w całym świecie,
Nikt ci nie ma - nie wiek.

Ojciec mój - walczył z rycerzami
Wzrost on - myślenie daremnie

Mojemu kocham, mojemu kocham
Ojciec kochamy wzajemnie

Co ci wsty, pykany, młody?

Wszystko mi mój

Dla ojczyzny, dla swobody

Myślenie ponosi - a zginie

I mój Polskę naszą drogą

Jak twa matka, w złości

Jak twój ojciec, z rycerzami

W rannym i wronym opo grobie

Czesi i Polacy promieni

I z rycerzami

Koni polskiego bohatera

Ojciec, choć w dziecku, pragnienia

Cierpię nieraz, i gardzę sobą i drugimi,
Gardzę naturą ludzką — Lecz gdy wspomnę cię,
Znow wiążę czem ciek może, winien być na cię,
Cuję bóstwo w ludzkości — i poprawiam siebie.

Cierpię jednak, i duma do szemrania budzi —
Lecz pomnę, wrok twój Trawy, nie tęgich bladość chora,
Staś potworem i cierpiem, dla ludzi, za ludzi;
Ty cierpisz! jaśdym nie miał? nie cierpiać z pokorą?

Cierpię, ale już cuję, że jak na świat ludzie,
Duch Boży w sercach ludzi rzeźbi się z cierpienia.
Tobie winien to crucie, co mnie krepi w trudzie,
Jmam jaśd cierpiem, w balsam ^{radziei} ~~niecierpienia~~ ramienia.

Wł. W. W.

1834. kwietnia 17.

Dziwno...

2

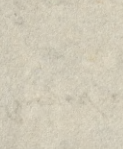
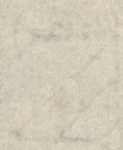
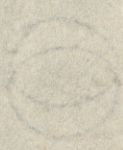
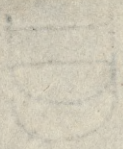
BK 2632

Cierpis nie ma — i gardzę sobą, lub drugimi,
gardzę naturą ludzką — Lecz gdy wspomnę Ciebie;
Widzę ciem ciemnie morze, winien być na ziemi,
Cuję bóstwo w ludzkości — i poproszę siebie.

Cierpis jednak — i duma do zemśniania budzi —
Lecz pomnę wzrok twój Tawoy, ci twych bładości chorą,
Iśń poświęcenia i cierpienia, dla ludzi, za ludzi —
Ty cierpisz! — jabyż nie miał? — nie cierpić z pokorą?

Cierpis — ale już cuję; że jak na świat ludzki,
Duch Boży w sercach ludzi rodzi się z cierpienia —
Tobie winien to cierpieć, co mię krepi w trudzie,
J sam jad cierpienia, w balsam niedzieli zamieniam.

1834. Cembra 17.



7

Jak gorzka boleść, jak uciążliwa złość
 Stracił w kim serce, w kim umysł przysła!
 Z kimeśmy tylko zabawy ujęli,
 Lecz tęskniemy czasem zapomniałi chwili! —
 Jak długi wdzięczności pamiątki ich budzi,
 Stojąc się dla nas miarę innych budzi;
 Jak długi, nawet senyście porządane,
 Gdy dotknęli serca, porusza w nim ranę! —

Ale coż równa zła, gdy się nam skruszy
 Płopora, zgubnie gwiarda naszej duszy? —
 Co jej nie radość niemożna, skarżelna,
 Ale powieść niesta niemożelna;
 Na którą patrząc, wśród obłądów wielu,
 Culiśmy tylko że nie chybił celu
 A dziś, nawygli blasku jej promieni,
 Tem śpieszniej bliżej musimy wśród cieni? —

To moja strata! — dopóki ty żyła,
 W Tobie mi była powiecha i siła.
 Nie ma cię już, widziałem dziś na miłe,
 Dymy go był nosić mi gotów za ciebie,

Luz.

Leż słońce ciepło słońce na niebie,
Kogiem ja grzesnik, wyparac' nie memi?
A gdyby przesył wytrwanie orłowiec,
Myślałem zawsze: przy niej się ulece.

Twym ja przychodem i słów twych pamięci.
Winiemem wszystko co mam dobre: — chęci.
Leż jony najlepszych chęciach, kto bez trwoży
Imię ufać sobie, że nie ubory z drogi? —
Imię uprosi u Ciebie, zmniejsza obawę.
Te znajdę zawsze dłoń i poprawę,
Te pełniać cele przez Ciebie wskazane,
Tutaj się dobrym, tam szorstkim stanie.

Ktoś będzie drugi z bliska czy z daleka
Dbać tak o duszę obcego orłowiec?
Gdzie taka wyrzuci, amielsha iśw ludzi,
Te we mnie samym taką reszcie obudzi?
Ożm się ^{jej} ~~jak~~ duszą, jak Tobie ukorzył,
Ożm tak jak tobie głośno kora otworzył,
Oż ^{nie} ~~nie~~ którego całą cnotą — knucha,
Wmiesz, ^{jak ty} ~~nie~~ ^{wniosłaś}, ^{isto} ~~nie~~ swego ducha

Nie, nie! — ten ciębie nie mał, kto rozumie,
 Szatę twą w ludzkim powietrzuai' tłumie!
 Nie wart był ciębie, kto przykroze w rękobie,
 Leżąc, lub wola zapomnieć o Tobie.
 Duchu Anielski! ty jeden z wysoka,
 Gdy mię tu ziemską otoczy pomała,
 Wezmij mię, oswieć natchnieniami swemi,
 Zdołaj z mebios, coś zwróć na mnie.

BK 2623

Matko Ję! co w twej duszy? - czy Duch Ję wszedł w Ciebie
I moc twą na nadludzkiej wysokości trzyma?

Czy z Ję duszą - Aniołem marę wjeżdż w niebie,

Czy tylko Ję mogły widzieć przed oczyma?

Ogostawiona bytas między płaz niemicią,

Szysiem Maryi; Matko niebieskiej na świecie!

Ogostawiona jesteś Maryi bolesną:

W męczeństwie za syna bliznich umarło Twe dranie!

W wielkim męczeństwie serca: za kraju niewolę,

za miast jednych braci, za spalenie drugich,

za wszystkie błędy, grzechy, za wszystkie niedoki,

Wszystkie spadkiem po przodkach i po wnikach dżugich.

Bez winy, w Chrystusowym młotach zapale,

Jedną chwałę wzięła na się wszystkie pokuty brzemie,

Ofiarą przewarzyć wszystkie przestępstwa zła,

I osiągnąć młotem na swój lud i ziemię.

Duch Jęj w walce z łosami, Najsmielczy na czele,
Był jako on Helweta' pamiętnego męstwa; (1)
Sam wszystkie ostrą wrzógów ~~złota~~ ^{utopił} ~~niekiedy~~ w swem ciele,
By swym braciom otworzyć drogę do zwycięstwa.

W ślad więc Jęj! a zwyciężym! — i nie wra otucha!
Kto zmierzył moc zasługi? Kto zgadł sądy Boże?
Młodość i Pańszczenie niebieskiego Ducha (2)
Świat zbawiło, — kto reknie? że Polski nie more?

W niej był On! — w niej dał przykład potkory za grzechy,
Przykład cnót jakich jeszcze Bóg od Polski czeka,
Nim świat ognia i gromów Duch Jego poierze,
Wieli się dla nas w szczytach Wielkiego — Orłowego.

J jako moi czastowską startory w proch Tyranstwo,
Koczowniczkę narodów, do min, z wiezien, z pustymi,
Wyrzucie jak z grobowych lochów chrześcijaństwo. (3)
J postawi kapłankę w Wolności swastyki.

(1) Winkelried.

Antakomby.

Kiedy? o bracia moi! proszę się pytać:
 Niech tylko ktoś, choć ten dzień przyspieszy.
 Leć dziś iśm takich męczugów, i po takiej strasie,
 Co, przez takiej nadziei, może nas pocieszy?

Matko Ję! co potrafi przyspelić twoje błiny?
 Jestli w tej myśli nie ma pociechy dla Ciebie:
 że imię ciękie twój jest: Anioł Ojczyzny,
 Ję! Ję! ję! ję! matko, rwać! bóg na niebie? —

Ach jak ^{ter}leisung ^{gier}kwiatu!
 No ona ^{kwiatu}.

Ach! ^{cięż}cięż ^{tu}tu ^{otwarte}otwarte!
 No ona ^{otwarte}otwarte!

Ach! ^{jak}jak ^{stoska}stoska ^{tu}tu ^{jałoga}jałoga!
 No ona ^{podat}podat!

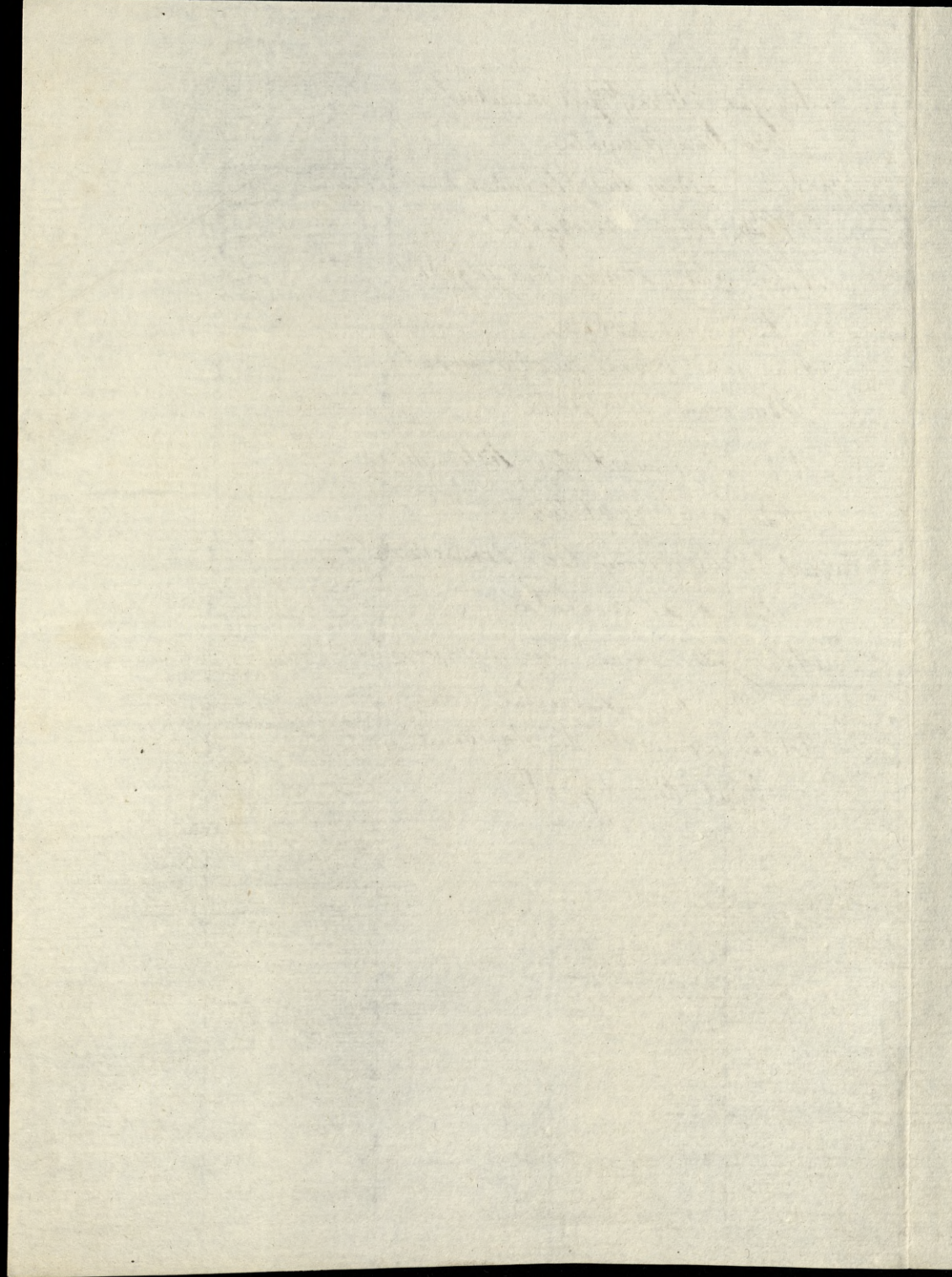
Ach ^{jak}jak ^{dobra}dobra ^{myska}myska ^{nowa}nowa!
 No ona ^{okropata}okropata!

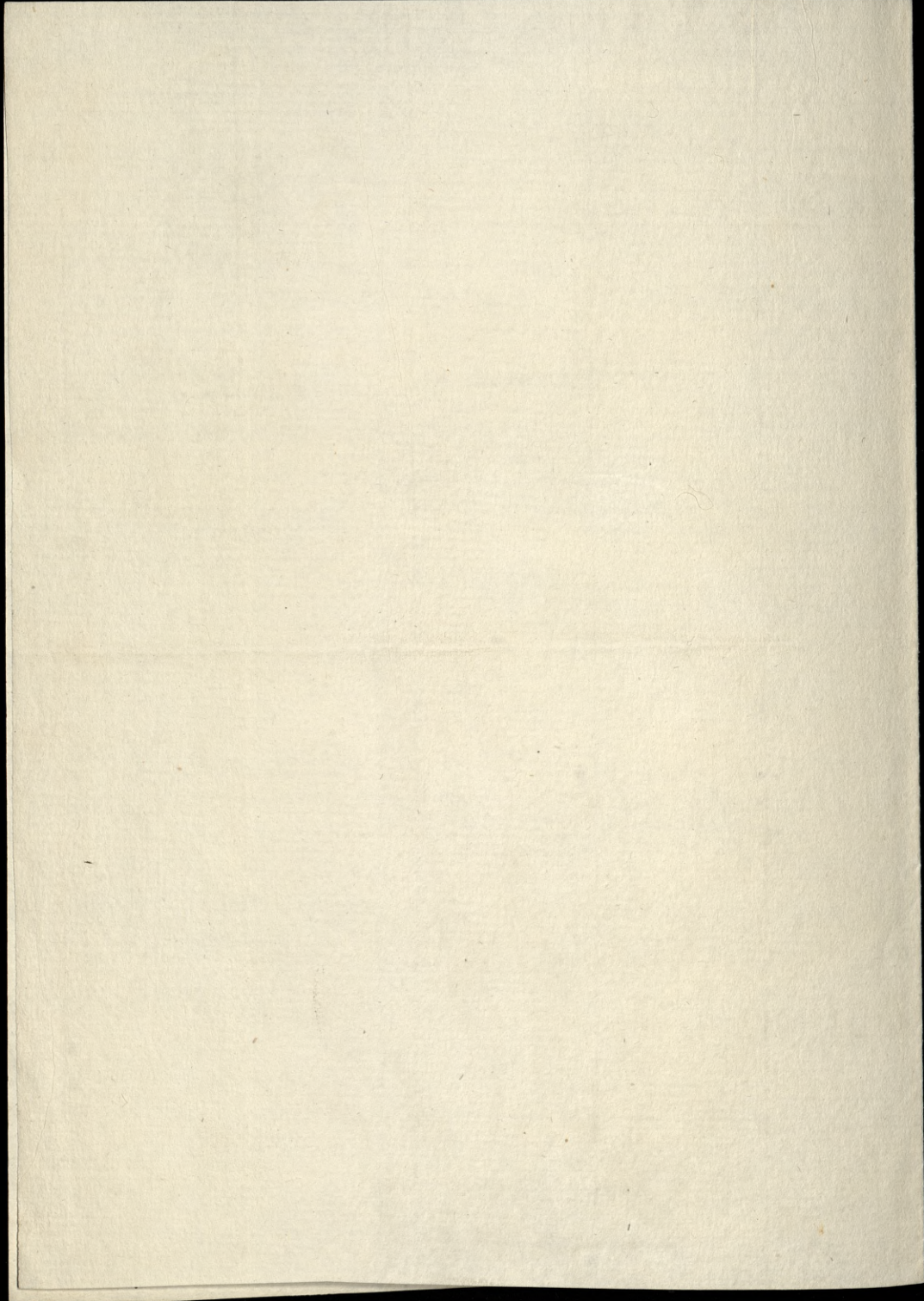
Ach ^{ile}ile ^{wart}wart ^{tu}tu ^{listeczki}listeczki!
 No ona ^{ogabeta}ogabeta!

Ach! ^{bez}bez ^{umy}umy ^{tu}tu ^{sznurczek}sznurczek!
 No ona ^{rocheta}rocheta!

Ach ^{jak}jak ^{niegdy}niegdy ^{tu}tu ^{przyjemnie}przyjemnie!
 No ona ^{sięgnata}sięgnata!

Ach ^{wi}wi ^{wabi}wabi ^{tu}tu ^{stajennie}stajennie!
 Ona ^{tu}tu ^{bywa}bywa!





Chochlik. 11

Jestem sobie Chochlik — kogo mogę zardę,
 kogo mogę drażnić — nikomu nie służyć.
 Nikogo nie kocham — mi też nie nawidzę.
 Choć mnie nikt nie widzi — ja co rzeczy widzę.

Gdy chęć, tu i tam,
 jak chęć, wejdę sam.

tam, tam, tam, tam, tam.

Lubię bardzo biegać wawrzyn nad jesionem.
 Szukam gdzie drzewostan kopię się w mroźnym.
 Lubię jak się smięję jedno drugiego wstyżę.
 Jak się oglądają, on kto może mi widzi.

A ja sobie sam.

Przydam sobie tych dam.

tam, tam, tam, tam, tam.

Ramię się wrybke, kogo nożek pływam.
 Smiech mnie, gdy się złączę, myślę że je pływam.
 Ramię się w muszke, kogo ust wlatuję.
 Smięję się, bo myślę że je ktoś cętuje.

Leć ja tyłko sam.

Taka wolność mam.

Tam, tam, tam, tam, tam.

Lubię także w nowy przy swietle dyszyca.
Siedzieć przy mił spazijek, patrzeć na ich lica.
Lubię, kiedy westchnę, jak się pierś kołysze.
Smieję się, gdy przed sen udrze imię słyszę,
Leci ja tyłko sauer,
Leci imię znam.

tan, tan. tan. tan. tan.

Gdy uję kochankę, że się we snach marzę.
Przypomnę mi brode, — odzienię co w snary.
Smieć mnie, gdy się śniwiz — ił gdy litość słuszę.
Też się płakać racenie, gdy poznac me może.
Natchniem go sam
Mówi jej pójść dać.
tan, tan. tan. tan. tan.

Lubię piteż, lubię — gotowby m co rano
Widzieć miedzę, pizkę — jeure nie ubranę.
Dziwnie się z nią wterusa, to miko powieka.
Gdy się przed mierzadłem stoi i uśmieka.
A ja z sobą sauer,
W gotowalnię gram.
tan, tan. tan. tan. tan.

Dyłem chwał, stoj' każdy — choć jej' wyszło piśknie-
 Tak wnet nie do twarzy — aż się sama złyknie.
 Zapłazę się w wirach — a gdy mnieś plwał —
 Pły nie rozpłacam — aż się nie pogniewa.

J gretieniem saue,

Drobiz zato sram.

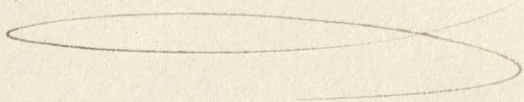
tau, tau, tau, tau, tau.

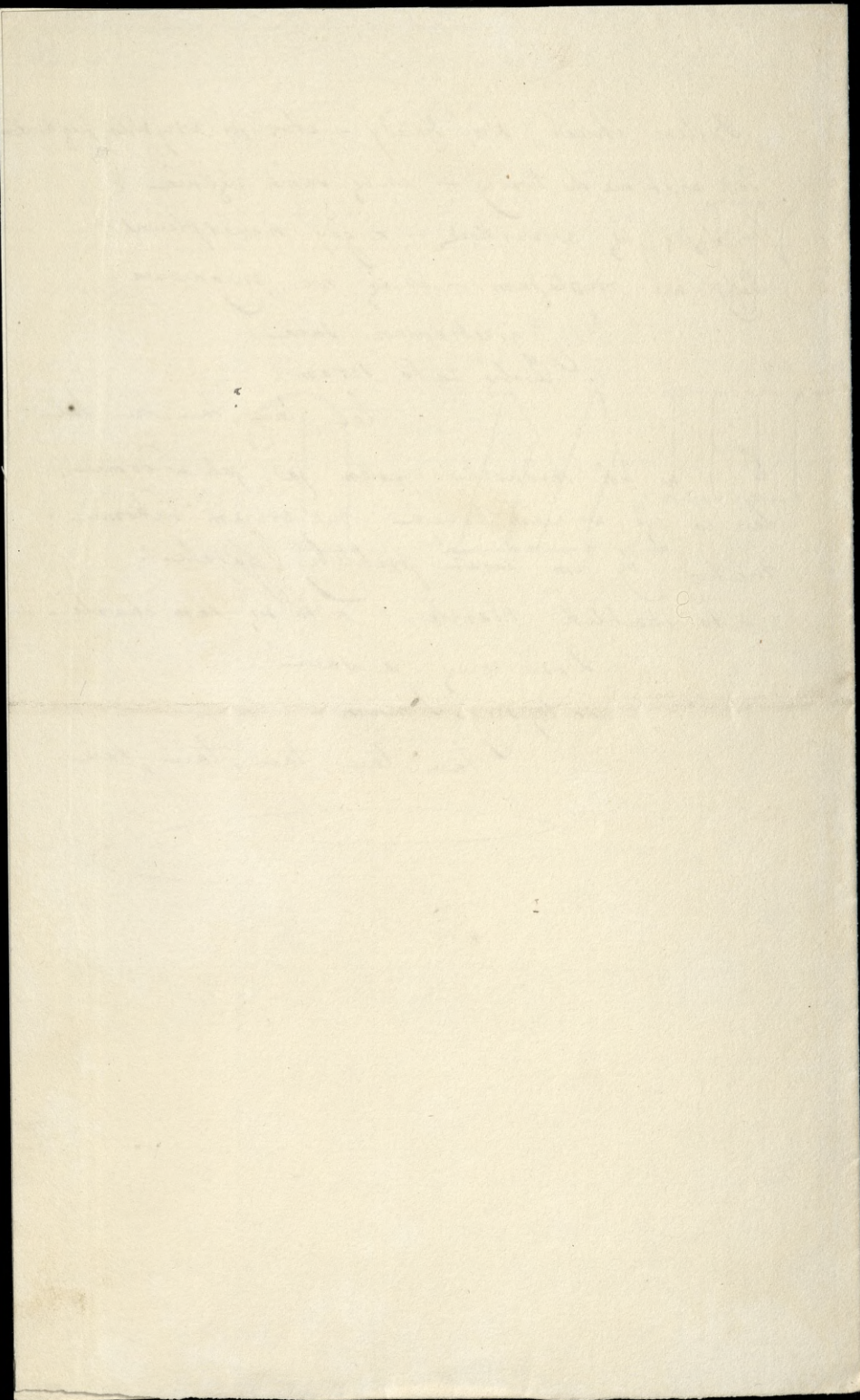
O! w ich serdusku jestem ja jak w domu.
 Lecz co się w nim dzieje, nie powiem nikomu.
 Wierzę, by im raz w poklebiey gadali:
 "a to choćliki kłamie — a to się tam chwali —

Dosi' że się ja sam.

Rakipszego mam.

tau, tau, tau, tau, tau.







Memento Mori

O ludzie! ludzie gdybyście wy mieli
Tak krótkie życie tych, którzy kochacie
Chybyście sami tyle chwil im dali
Chwil co tak mało do ucytlu macie

Coż się dziś дума wierz & siebie zwali?
Keserce, ramię podobne swierzbicej,
Wtłach i draniu co się
Zostawiać ulgi cierpienie techniczej

Przyjdzie czas przyjdzie! kiedy te powieki
Co dziś dzień cały kryją niewinnych ptaków
Zamknięte tkwią tamtędy, się na wieki
I twej abyś później skrzydły nie robać

Gdy te ramiona, co dziś nadarami
Wnoszą kutobie wieść przyjeżdżania
Które na krzyż oisbur wrażliwie
Na try pokory i poctowania

Kiedy to serce co dziś tak surowo



Krzywdisz jak tyran poddanego sobie
Pewny że tatuo prześcigasz na nowo
Cui już nie będzie by przebaczyć tobie

A to oblicze, co jak cone wamne
Światłem pocieszy na twą duszę było
Na wieki ziemi surowej oddane
Grabane cieżko narzecz mogiła

Pomysł nieszczerzy gdy wchodzi do domu
I żądajesz pustki skryte kłopoty
Co potwiera w tedy gdy nie będzie komu
Ci cis pocieszyć ni rozplakać z łotą ?

Gdy wspomniesz miłość, coś miał a odmówił
Gdy wspomniesz miłość, coś mógł a nie wieść
Chwile coś skracił dniem moim skrócił
Przeżył i przepłakał na jakas zastawę! —

Proszę na ten raz na kolanaach skłonię
Przygrywać będzie kochanego ducha

Ty coś byś w życiu na głos jego głośny
 Będiesz nie miał nie się on wyprzedzas?

Stak dzień po dniu, aż z rozpaczą wsiekkim
 Sam radziłeś na się wywać powstaj Bożej
 Szorstliwy jęzorem! gdy to kłótnie pękło
 Wierniej litości bramy ci otwory! —
Odynie



[Faint, illegible handwriting at the top of the page, possibly a header or address.]

[Faint, illegible handwriting in the upper middle section of the page.]

[Faint, illegible handwriting in the lower middle section of the page.]

[Faint, illegible handwriting covering the bottom half of the page, likely the main body of a letter.]

Sept 18 1864

Paris

Departure from Rome

"
Why linger still as loath to part?
Let Roman courage arm my heart;
For here at best I ought to learn
Pleasure and pain alike to spurn.
Yes I will go, but yet oh Rome
Ere I can quit thy classic dome
My sudden eye still turns on you in
And weeping looks a last adieu.
With the last prayer the pilgrim pours
Before his house thy sainted tower's
I turn again to bid farewell
Then tears me from thy powerful spell,
And with the Artists ravished gaze
Whose soul absorbed in glory's blaze
Hopes with thy God-like forms impregnated
To adorn his mind and fire his breast."

Still on thy Wonders loves to dwell
I mournful sigh again Forewell!
With the lost musing o' the Poet's dream
Who'll sing thee in his future Theme
With all he's seen and felt and thought
And rich with Jove's Visions fraught
I bid thee adieu, O holy Rome
And bid me to my distant Home
O! first of cities to hear thy name
Alone, inspires a sacred flame
And as the world was kind of yore
So now, thou formest her richest store
To thee the youth first gives his heart
When love of country claims her part
From thee the Poet waits his crown
And asks the meed of high renown
To thee the dying Christian flies
And seeks the Psalm that winds the skies

Who've hath heard of times gone by
 Nor heard the meditative sigh
 Nor wished amid thy ruined towers
 To pass his contemplative hours.

While recollection loved to trace
 The heroic virtues of thy race
 And dwelling on their immortal worth
 Supported a Heaven above this Earth.

Thy charm is such as genius throws
 O'er those who distant feel its glows,
 Or friendship's balm has dared to share
 With one of mind and virtues rare.

How happy he once, mighty Rome,
 Who wondering midst thy ruined Dome
 In thy gigantic tomb can trace
 The fallen grandeur of thy race.

And like the ivy on thy mouldering walls
 His humble thoughts on thee he turns.

Now many places famed in story
 From seats of arms and deeds of glory.

Will in my heart and memory share
The love to my country bear?

I was here at first with infant awe
Child of the North my eyes first saw
The wonders of another time
With all that's great in the older time
Where scenes of bliss broke on my sight
My soul renewed to fresh delight
And smiling dazed with visions new
As with a wreath of southern hue.

I was here - but why should memory dwell
On scenes whose power she feels too well
Which gaily seem to mock the woe
I feel, on being forced to go.

Then farewell Rome - a mist of blue
Veils thy fair image from my view
Another look - but nought is there
Save thy bright cross aloft in air

Which seems a blessing to impart
On those who give from thee to part.
O! Rome I feel thou'rt gone for ever
I know the space that doth us sever
But oft will recollections bland
Rebuild thy image in my native-land
And midst my plains and forests dear
Recall the scenes to me so dear.

Dorchester 1831.

Angelika

I wish I were a butterfly
on those who give from the heart
O! how I feel for you
I know the place that you
But off with me
As birds fly in the air
And might my friends
Great the scene to me to be

1881 - 1882

W. B. D.

On some of the power of the
which is to make the
of a great power to go
The power of the
Sole the power of the
another power of the
Side the power of the

Melodya Hebrajska.

z Byrona.

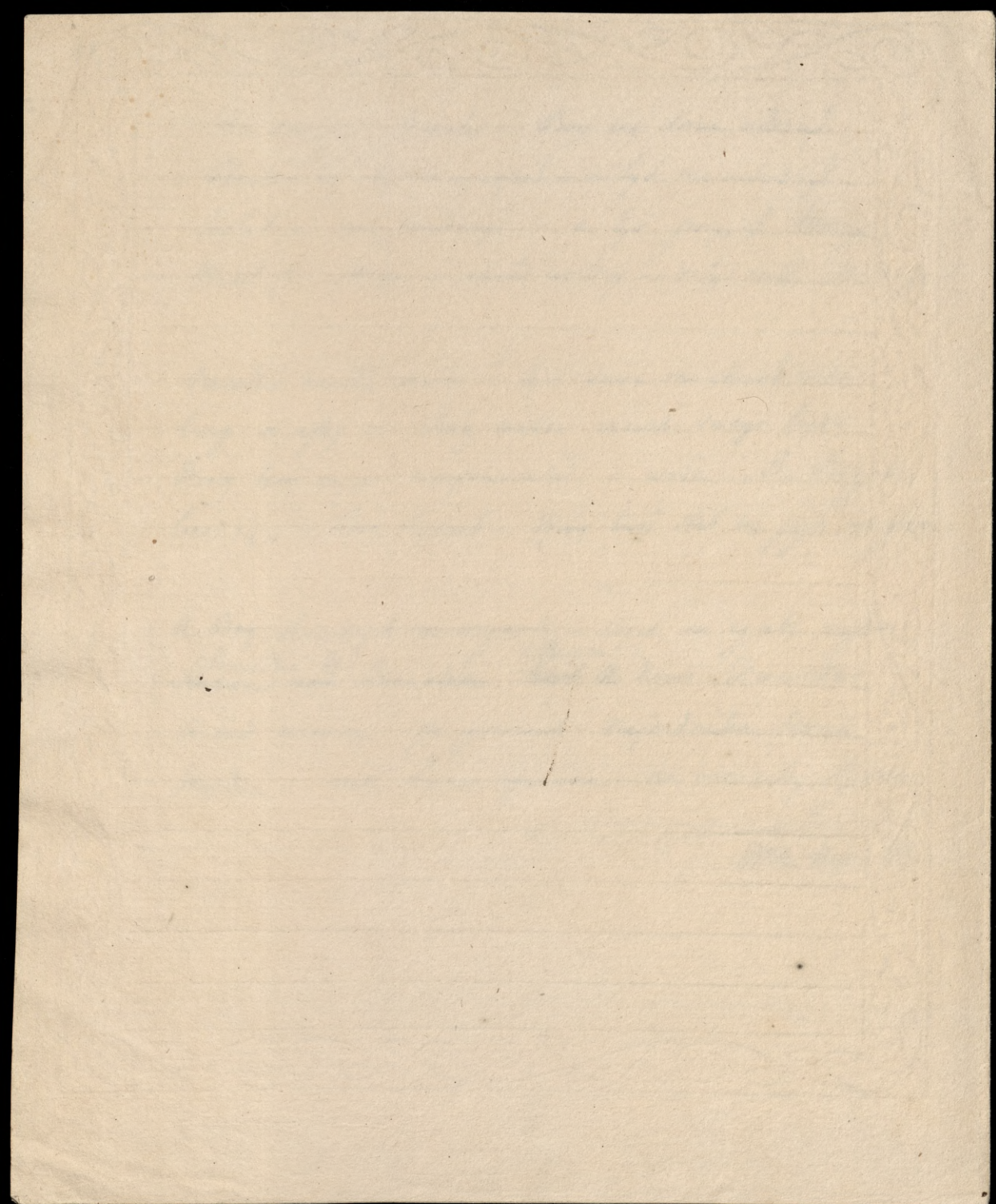
Starwie narody, psalce Izraela dole
 Wiara nasza zdeptana, ojczyzna w niewoli.
 My wygnancy, tułacy, ubodzy podrozni.
 Gdzie mieszkał Bóg nasz prawy — panuje Bełbozmi.

Gdzie pomyśleć, gdzie szukać pomocy przyjacieli.
 Kiedyś znowu syoniska arfa wzruszeli.
 I jakieś tam wojenne pieśni grają na przedzie.
 do zemsty nas, do chwały, do króci powrocie?

O my, plemie róg błędnych i smutnego senia.
 Sługa nas przesławca — ułga Błurmesca.
 Plac wietrny ma swe gwarda — wiez, lesny swe jamy.
 Ścienie dom swój — my nawet, grobu nie mamy.

11.

Nad Jordanem Arabskie pasz iż wulblady
 Na syonie Bełbozmi kłupie cym sądy.
 Na syon iż dymią ołtarze Baala.
 a Bóg żyje — a gromie jeroz me zapala?



12 Ringierliche

Melodya plumieria choora

Nie obwiniajcie Barba, że mu tam najmilej;
Kiedy Rozkopy wciota uśmiecha się z chwały;
Do wyższych stworzon celów, w pomysłach, w chęci,
Jonby swiętsze w sercu rozniecił łapczy.
Strona w pół rozstrojona co na Arpie drze się,
Mogłaby zginać łuki i miotać dźwięk groty;
Wsta co młotem tyfko wtyłkany głośnie ryć,
Zołneby zabrzonić hymnem wasze patrioty.

Leż ach! jego ojczyzna! w wizerach i wspomnieniach!
 Przepłacił i w nawał kłosem przemocy chce zastąpić.
 Stając na grobie matki niewolno sierocie
 Żoraję już kto i kocha — obrodniem kto chce bronić,
 Kto Boga ojcem swych, kto kłosem nie żoradi,
 Ktota mu brama losu na wielki Zambienion
 Pochodnia która do niego blaskiem swym prowadzi,
 Zapala już u stosu gdzie ojczyzna leżała

Nie winicie Boga jeśli na niebezpieczne bliznę
 Leży kłębkiem niech balsam nieparnigci.
 Niech tylko świat radzi się prętem ten czasy
 Utrzymać i tak kocha — co dla niego prawić.
 Wpychał w pychał ceon serce, i ten caon ptonie,
 Wpychał co Lubi życie i dla czego życie.
 Wierze co biniadnie porywacza skronie,
 Jak miedzi Neronidupa na miedzi się powie.

Teraz nawet wspomnę nadziei i stawy
 całe twoje łuby Brynie! / a / dyle wiesz zymie
 wrogościu nadziei i rod godziny wianu
 Pomiędzy twoje nieprzeżycia, i stawy twoje imie
 Półn chlubę wspomnień swoich i dalem natchnijte
 Przy głębie Oceanu głębi lot roztoczy,

An some party
 twice twice dla cię psta
 w tymczasu cię, by stuchac; i 2to odnie ocy.

Adm Dwy

[Faint, illegible handwriting on aged, yellowed paper. The text is mostly mirrored bleed-through from the reverse side of the page.]

Czładowy -

Rozwiesił łus cudzoziemiec młody,

Popręstał łoskot na rodzinny krajem,
 Niebo swiętszymi światłami tu pogody,

Bogatszym ziemia kwitnie urodzajem.

Pójdź lepiej w gronie nowych przyjacieli,

Skłoń twą bluzgowym przygodom majem.

Pieśń zaś ukoń, wino rozwiesi

Posępna łoskot na rodzinny krajem.

A niebios warte dzieńce tej ziemi,

Sedem wzrostu, uśmiech, sam nawiąże je rajem.

Pójdź przyjacielu, pójdź z nami i z ziemi.

Zapomnieli łoskot na rodzinny krajem. —

Trzeci
 Trzeci na cielej przyjacieli domowy,

Obyś podobnych nie wymagał wzajem,

Nigdy, daleki od ojcow zagrody,

Nigdy nie łoskot na rodzinny krajem.

Mile mi niebo, miła ziemia wasza,

Mila z gościnnym wita obyczajem,

Łus pieśni obudza, wino nie rozprasza,

Posępnych łoskot na rodzinny krajem.

Znam waszych dzieńce w dzieńce i uśmiechy,

Łus świat zaś tylko miłość wyzi rajem,

Mie przyjacielu gdy chcesz mię powiechy,

Prześ mi łoskot na rodzinny krajem. —

Continued

The first of these is the fact that the
the second is the fact that the
the third is the fact that the
the fourth is the fact that the
the fifth is the fact that the
the sixth is the fact that the
the seventh is the fact that the
the eighth is the fact that the
the ninth is the fact that the
the tenth is the fact that the
the eleventh is the fact that the
the twelfth is the fact that the
the thirteenth is the fact that the
the fourteenth is the fact that the
the fifteenth is the fact that the
the sixteenth is the fact that the
the seventeenth is the fact that the
the eighteenth is the fact that the
the nineteenth is the fact that the
the twentieth is the fact that the
the twenty-first is the fact that the
the twenty-second is the fact that the
the twenty-third is the fact that the
the twenty-fourth is the fact that the
the twenty-fifth is the fact that the
the twenty-sixth is the fact that the
the twenty-seventh is the fact that the
the twenty-eighth is the fact that the
the twenty-ninth is the fact that the
the thirtieth is the fact that the
the thirty-first is the fact that the
the thirty-second is the fact that the
the thirty-third is the fact that the
the thirty-fourth is the fact that the
the thirty-fifth is the fact that the
the thirty-sixth is the fact that the
the thirty-seventh is the fact that the
the thirty-eighth is the fact that the
the thirty-ninth is the fact that the
the fortieth is the fact that the
the forty-first is the fact that the
the forty-second is the fact that the
the forty-third is the fact that the
the forty-fourth is the fact that the
the forty-fifth is the fact that the
the forty-sixth is the fact that the
the forty-seventh is the fact that the
the forty-eighth is the fact that the
the forty-ninth is the fact that the
the fiftieth is the fact that the
the fifty-first is the fact that the
the fifty-second is the fact that the
the fifty-third is the fact that the
the fifty-fourth is the fact that the
the fifty-fifth is the fact that the
the fifty-sixth is the fact that the
the fifty-seventh is the fact that the
the fifty-eighth is the fact that the
the fifty-ninth is the fact that the
the sixtieth is the fact that the
the sixty-first is the fact that the
the sixty-second is the fact that the
the sixty-third is the fact that the
the sixty-fourth is the fact that the
the sixty-fifth is the fact that the
the sixty-sixth is the fact that the
the sixty-seventh is the fact that the
the sixty-eighth is the fact that the
the sixty-ninth is the fact that the
the seventieth is the fact that the
the seventy-first is the fact that the
the seventy-second is the fact that the
the seventy-third is the fact that the
the seventy-fourth is the fact that the
the seventy-fifth is the fact that the
the seventy-sixth is the fact that the
the seventy-seventh is the fact that the
the seventy-eighth is the fact that the
the seventy-ninth is the fact that the
the eightieth is the fact that the
the eighty-first is the fact that the
the eighty-second is the fact that the
the eighty-third is the fact that the
the eighty-fourth is the fact that the
the eighty-fifth is the fact that the
the eighty-sixth is the fact that the
the eighty-seventh is the fact that the
the eighty-eighth is the fact that the
the eighty-ninth is the fact that the
the ninetieth is the fact that the
the ninety-first is the fact that the
the ninety-second is the fact that the
the ninety-third is the fact that the
the ninety-fourth is the fact that the
the ninety-fifth is the fact that the
the ninety-sixth is the fact that the
the ninety-seventh is the fact that the
the ninety-eighth is the fact that the
the ninety-ninth is the fact that the
the hundredth is the fact that the

Memento mori!

O! ludzie, ludzie! gdybyście wy zauważyli
Jak krótkie życie tych, których kochacie
Wyżyłbyście sami tyle chwil im towarzysząc,
Chwil, co tak mało do wyjazdu macie?

Czyż nie dziś dumasz winę z siebie zwali? —
Je serce, ranie podobne świeczkasz,
W drach, i drakimienin, na gnień co je pali,
Doświadcza ulgi cierpienia techerzej?..

Przyjdzie nas, przyjdzie! — kiedy te poniesi,
Co dziś dzień cały krąży w niewinnych płazach,
Amizone tam ramiem się na wieki,
I twój był poinej skroni nie kobać;

Idź te ramiona, co dziś nadaremnie
Wanowsz ku tobie uciek przęjedrania,
Tłozne na krzyż, oziębła wzajemnie,
Na try pokory i poratowania;

Wiedzy to serce, co dziś tak surowo
Przymusiło jak tyran poddanego sobie,
Tępnym nie łatwo prześlagać na nowo:
Cóż więc nie będzie by przebaczyć tobie;

A to oblicze, co jak kora ranne,
Światłem porażony na twój duszy bito,
Na wielki ziemi surowej oddane,
Grabarze ciężko narazem mogiło:

Pomyśl nieskrępany? gdy wrócisz do domu,
I najdziesz pułki otwarte riatok,
E powieśiesz wstyd, gdy niebude komu
Ni cię pocieszyć, ni kapłakowi tobie? —

Gdy wspomnisz miłość, co miał a odrzucił;
Gdy wspomnisz wzruszenie, co mógł a nie mógł;
Chwile, co kochał, dni co może stracił,
Przeszłość, i przyszłość na jakiego rachunek?....

Próżno natenowas na kolanach skrochys,
Praygnąć będzie kochanego ducha;

Ty coś był w życiu na głos jego głuchy,
 Bratnie - że miałem że cię on wysłucha?...

I lek dzień po dniu, aż o rozpaczę wziętego,
 Sam paxniess na się wywać powstał Boj...
 Sprząślny jeszcze! gdy to rumakie pękło
 Wiernej łobis bramy i słowu

An. P. Odyń

It is not in the power of man
to know the mind of another man.

I let them go their way, their
own business, as my business
is to be true to the
principles which I have
chosen.

Wm. Lloyd Garrison

My dear friend,
I have just received your
letter of the 10th inst.
and am glad to hear
that you are still
interested in the
cause of the
colored people.
I have no news
to write you at
present, but I
will write again
when I have
something to
tell you.

Do Matki Polki

O Matko Polko! gdy u syna twego
 kłótnie błysnęły, gromiłaś świętość,
 Kiedy mu patrzył z czoła diabelskiego
 Dawna polaków miłość i blaskobność;

Kiedy ruinami roziennich gromy,
 Do starca bierzy co mądremu przeje;
 Lecz Łucha polnie, z swą wiarą, pachyłomę
 Kiedy mu ojów powiadała druje.

O matko Polko! zlecił syn twój bawić
 Biedzi, która przed ułaski potesnej obratem,
 I na mied patrzył, co jej serce kowawi,
 Podobnym sobie los uderzy rądem.

Do chwi' pokojem zakutnie świat cały,
 Choć się spymierał śród, wiarę, i dania,
 Syn twój werny do boju bez chwaty,
 I do męczeństwa — lecz bez zmarły chwałania.

Każde mu wreszcie w jaskini, samotna,
 Ję na dumanie: zalegać rógie,
 Oddychać parę, zimną, wilgotną,
 I z obrydlwym gadem dłużej toż.

Tam muchy są wury, kroc' radość: gnieiwy,
 I być jak okłan' w myślach niedościgły,
 Mowy mia' wika, zgubne jak wypewy,
 I postać skromną, jako wstę wystygły.

Zbawiciel między dziećmi w Karacwie
 Krzyżem przetrwał, na którym świat zbawid.

O matko Polko!

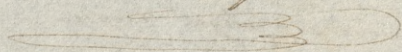
O Matko Polko, jakym twoje dzieci
obrazem przysięg broni jego bawid.

Nasimie mu ręce odziczaj łanieniem,
Do łachowego przynajdaj wozu,
niech pód katowski nie blednie strachem,
ani się płoni na widok powroza.

Do on nie pojduie jak dawni rycone
katkasz wyjezdzi znaki w Jeruzalemie,
ni jak potójnej kochany rolniecie
na wolności orac, krowa polewac niemie.

Wyrwane przysię mu szpieg niewidomy,
Matki z nim stary sąd korywagmizupny
a placem boje, kochi łach koryjony,
a wyrok o nim, wysła wrog potójny.

Łachyżronemu na pomnik grobowy
kostang wieke drewna sruhenicy,
kaciale sławę krotki pług, kobylicy,
z długi, nowie rodakow mromy.



11/2

October 1st 1881

Dear Mr. [Name]
I have just received your letter of the 28th inst. and am glad to hear that you are well and happy. I am also well and hope to hear from you again soon.

I am very much interested in the progress of your work and hope to see the results of your researches in the near future. I am sure that your efforts will be rewarded with great success.

I am very much interested in the progress of your work and hope to see the results of your researches in the near future. I am sure that your efforts will be rewarded with great success.

I am very much interested in the progress of your work and hope to see the results of your researches in the near future. I am sure that your efforts will be rewarded with great success.

Nasz narebnik

Nasz narebnik nad Tróckim jerosem
 Po Kowgianskiej potyore nowje,
 Stręły leż na kępie taborem.
 Jeden rany swe mehem opatruje;
 Drugi strzelbę porucysira, nabija,
 Kaptur z brzozy na rękę nasuwa,
 On upiół senny pod głowę płasur rwija.
 J usnęli - straż str - uńdź czuwa.

Widz coś dumia pod drzewem, w pomroce,
 Drewno sucha - lue małe owoce.
 Najtakomszych ten owoc odstrasza.
 Wstręta na niem dwie gurszki Judasza.
 W górę rpięgi! cesarskie to stęgi!
 Jeden prusak z nogami długimi
 w biatych wstęgi powróchoch - a drugi
 tyż pęjsami zamiata po niemi -

Miejsi uńdź - na kolanach broni trzyma,
 wrokiem sucha pagórka manego.

Tam u uńdź, na wiośniku dom jego.

Dom w ciemności on signał odyma.

Wtem bitynego nad wiośnikiem - kęj piorun?

" Piorun u nas nie bije ^{w tę} porę -

O najświętsza, o Maryo z Borun,

Ratuj ich, ratuj dzieci - dom gore.

Gdzie jest patrol? — na konia! do domu!
A wtem ^{szlachci} ~~stuchaj~~ — ~~tam~~ ^{krasno} ~~krasno~~ — gwałt ludzi —

Już kto idzie? głos orwał się w boru.

Patrol wraca: i obóz się budzi. —

Wodni! miłka dla Ciebie iatoba.

Wraca patrol z wieściami Mojaba.

Jeden mówi: zaręczyli twą żonę.

Drugi mówi: twoje dzieci spalone.

Łup pojmali: dowodzą mordali.

Kto on? — francuz — udatny, przystrójny —

Już w moskiewskiej on skurwie wieści paki;

Ja przecież tuż siemę nie strójny?...

Wódz jak gdyby raniom od gromu.

Na dom patrał, i milerat, i stuchal.

Z okien wyszukał iś tytał się z domu,

Z ocom wodza strasniejszy iś buchał.

Już w oborze ubudromym, idumatygo.

Było głucho milczenie i zgora.

Milerat wódz jęko bronił przed wystrotem.

Na dom patrał i krzykował: „Powroza!”

Przykopyty dwa Katy Prochoty, (1)

Strzynek mieli gotowy u szmura.

Zakasali rykawy i polę.

I oddarli mu kołmiesz z miedziarą.

(1) Jenta Mossulini Burdchani. w Litwie iś wiek z uszyty
stoduję, ułch nawet rozbójnicy —

Wtem ktoś lei - „Kto idzie? - Lud z Bragiem! -
Kasre kasto! - puszczajcie Wierusa.
Zmiana planu - ach! to mundus Krakusa.
Przysłuchajcie z ~~Czerwoną~~ wytygiem.
„Zbił Skrynecki, zbił na tebie, na syjs,
Zbił pod Wawrem Dżozna, Giesmara.
Nabrał jeniów, i dnia co mi miara.
Jdzie w Litwę - Skrynecki miłk ije! -

Wstał żołnierz, i śmiał się i ślachał.
Ach! kto mój ojczyzny miłkołat,
Biedny! karmi mi płakał łakniemi -
- a nareknie? - on leży na niemi.

Leriał korytem i długi się moduł.
Wstał i ręk do Francuza - „Idź wolny -
Prześ o nój mych, byś nój mych mi spodził.
Jam dżo karać nikogo mi wolny. -

Alb.

29 Marca, w Drogie
1832 roku

W głuchej puszy, przed chatą leśnika,
Rata strzelców stała zielona.

A przy drzewach stoi straż postkownika.
Tam w izdebce postkownik ich kona.

Z wioski uciegły są tłumy wiesniaków.
Wodło wielkie był mój i stawy,
Kiedy po nim lud prosty tak pta się.
Gdy o zdrowiu tak pyta ciekawie.

Nawet stary kociński żołnierz,
Tyle krwi swej i cudzej wypali,
Luz mi jednej — a teraz płakali.
I za zdrowiem mówili pancerze.

Konia karał postkownika kulbawy,
Konia w karcie sławnego potnie,
Chce go jeszcze przed śmiercią obawie,
Karał przyniesi do irby, do siebie.

Karał przyniesi swój ^{mundur} ~~ubór~~ strzelecki,
Swoją dwóruskę, swój pas i tasakki,
Stary wyjak! — on chce jak ciarnecki,
(10) ^{Widzieć} ~~zobaczyć~~ swoje przed śmiercią ~~ryszakami~~ ^{ryszakami}.

A gdy konia już do irby przyprowadzi,
Zaraz ~~do niej~~ do niej usiedł ~~leżąc~~ z panem — wrogim.

Stępcy

Gyrons myślowi nieśmiertelnej chwasty
Kazdy twój wawoz - sunąłś się twój smutek,
Jeszcze pamiętny! to w każdym z nich był
Kolebka snobów lub stawy mogiły.
Arko potęgi! ach! ongiś ten mato
Ciepły tyłko tyłko po tobie zastato?
Przede! niewolnicze podły! przejdź na chwałę,
Pomóż! ten wawoz on mi Termopyle?
Ty z dusz tak gorących wygradony płomień,
Na domida kładący się głowie.
Pamiętny, nierzwytych ~~z~~ wyprawy.
Złoty, wyspy - wyspy, Salamin.
Pustkai! to dawne zapomniane bryły
odnowi! przypuszczasz to dziedziństwo twoje.
Z przepustów prądów, more urog rodmucha
Jony, ródka ich wielkiego ducha.
A kto z was w boju zyskał dohona.
Wohy swe imie pomysłu imiona,
Na których wzmiankę, podobieństwem pijam.
Wyspy i brzozy, wyspy, dnie tyżni.
Kto z was Gyrony z wiozów nie wybudzi,
Zginie, lecz tyłko dla synów zastaw
Stawy, nadziei, że stang iś wola
Przerwać jaremo, umierać wolni.
Oo bo! i wolności gdy iś nie razyma
Zoja krowa spada w dziedziństwie na syna

Sto razy urągów zachwamy potęż.
Skonny wysiłwie — greya jst dęga
W której mihami stoi napisano,
Te kępa wolnych jst wata wygrana.

Kołowie stwoni z mularzy i cięci
Jedni berimienne piramidy wiości.
Wolni miłkają chować czasu fala.
Wszystkie kolusamy, obeliski wata.
Zostają wylisze promniki nad miami,
Zostają gory id ginyptej miami.
Tam mura ocom przychodzą ułtę
Zaby wolnych, wolności obłone.

Długoby mowu, pruchodnie obłone
Wszystkie od chwaty do niuści stopnie.
Ponem nam tyłes — i nikt nie zagrzebie
Ducha swobody — chyba on sam siebie.
Tak: własne tyłes uprośleni ducha
Swobodne tuje zgina do taniecha.

V. K.

Mędry

to mędruty, ale męspokojnej" dumie,
 usnęło mędry - wtem odgłos ich budzi.
 Że Bóg wiadomości objawił ty w tłumie
 go uwródości przemiana do lęku.

"Zabie" go 'wreki - tykoś not" nam miejsca.
 "Zabie" we dnie? - obrom go reszał -

Wnę mędry w nogi lampy zapalali.
 Jna suych sztach ostrogi rożmy
 Twaszi umne jak miedzi ze staty,
 Zwróciwszy z sobą skrych uwródości tłumy,
 Ich towie Boga - a zwróci na przedzie
 Proszę ich drogą, ale zgubny uwródości.

"Tyś to? kryształy do Maryi tyra -
 -gam" - opowiadali - mędry poblach.
 "Tyś jid?" - "Ja jestem - szlachetny durynd
 Uwródości w twaszi - mędry na twaszi puch.
 Lur uwródości ze ich strasy, a nie karze.
 Wstali puchli - uwródości gorsi zwródości.

I tajemnicze szaty z męgo wstęgi,
 I szlachetnym uwródości jego szaty,
 I szlachetnym serce mu puchli,
 A Bóg ich kocha, a uwródości ty mędr.
 A gdy go w grobie zwródości puchli
 Wyrwał z ich duszy - ciemnej jak mogiła

Spełnili mydru na Doga pogrzebie,
Kielich swej dumy - Natura w mroku,
Dziata o Doga - wiszono ty w murze,
Dyż rzyje - tyłko umarł w miedziach ducha.
Ach.

(myślano w brance, pisano w drzewie).

Pełka w tród dywan granat, puch pod niebo łeci
Togromna Tytina, w tród kolumny, adiaci.

Tam kula, leżąc, i data, grozi nuni, leżąc.

Kycerz jak był przed bitwą, miota się, gruntuje.

Tu dopada: jak bór w tród kolumny się zwija.

Pali pierś, krwi reubeu, oddychem rabija.

Najstraszniejszy niewiada, leci stychać po

Do walenia się krapoła, po rannym już jęku.

Gdy kolumny od końca do końca poruszą.

Jak gdybyśmy w tród kolumny wojsko poruszył.

Gdzie jest król w wa ^{aniot minir.} szczeliny, tu są te wyprawy.

Czy drżeli ich odwrz, czy pierś sam nadstawia.

Niech się dąb o pierś ^{set} wiodł w swej stolicy.

Król wietrzy samowładnik sariata polowicy.

Emersoryt brwi i tygielki wnet łeci,

Podpisat, tygielki matki optakim dzieci —

Skingat — padają kłuty on kienma do kieny.

Macarum! iak bóg silny iak szatan iostliwy

Gdy Turkoie sebatheum ^{twoie} straszę spise,

Gdy poselstwo parętkie twoje stopy lize

Warszawa jedna z twoich moich ci uraga
 Podnosi na cię wieki i korony sciaga.
 Korony, kasimierskie, Chrobrych, stwoiczy głowy
 Boś is ukradł i skrowawit synu Wasilowu.
 Car dziwi się, że strachem drog Petersburgu
 Cargiewicz, iż, że strachem wrogiego dworu.
 Ale syć się wojska, których Bogi wiara
 Jest Car! Cargiewiczowi umorem rozweselin Cara,
 Postany wodz kaukazki, ditanie pot świata
 Wierny, czynny i sprawny iak knut wojsku kata.
 Wra! Wra! patrz! blizko, iis, wrowy, wala się
 Wala się na faryng, kładąc swe tu głowy
 Już ściągają na białych palipadach watów:
 Jeszcze reduta wroczku iastha od wystrzałów,
 Czerwieni się i czerwci: iak wroczek mrowiska
 Wrucony motyl, blyskię mrowie go naciska;
 Dżast — tak szasta reduta! czy ostatnie dżiasto
 Strzicone z tora, wpisakne paszere zaprzębatu?
 Czy zapat krowa ostatni bombardier ralat?
 Dżesnat ogień — iis noszał rogatki, rękawiat
 Gdzieś werna bron' — ale dżiast pracowatawiscy,
 Na wszystkich porętkach sa wladrytiszcy.

Zgadtem dla czego milery, bonicraz widziatem
Ganethy nasz swatbercz 2 moskali nawatam.
Gdy gadzins wolano dwa stowa pal, nabie,
Gdy oddech, dyu tlumi, trud ramiona stabi,
A wiegi grzmi rothar wodrow wre zotniara,
Nakoniec bez rotharu petniq swg powinno. ^(czytnosc)
Zotniarz iakho mtyu paluy, nabiea, rznie krci,
Nakoniec bez rozwagi crucia i pamisci
Kroni od oka do nogi, od nogi na oko,
Az vska wladownicy stugo i gteboho
Sukata, nie swalasta... i zotniarz pobladaq,
Nie swalastory tadunku iur bronignie wladnat
Juczat ie go pali strzelba rozogniona,
Upuszc i q i upad- nim dobieis skona.
Takem myslat- a w swanicemieprsyjaciot kupa
Juz larta iak robaetwo na swierego trupa.
Pociemniato iur wocerach, agdym tryocierat,
Stupratam ie co i do mnie moit moy jenerat
On przez lunety wsparq no moiem ramieniu
Stuga na sturin i iraniee pogladat wnikce.
Nakoniec rzekit: stracona- Lpod lunety ie go
Wymknuto ciq ter pilka- rzekit do mnie kollega

Wrota miloty od wrzasku lepry; patrzy tam na
 Łasę Ordona? czy wideisz gdzie jest? Jenerał!
 Czy go znasz? tam stał sawere, to drata kierowa
 Nie widzi! anayda, dogory, wrota dymu ^{schował} się
 Leż wrota nagęstych kłobów dymu i dier nary
 Wdrattem nęki jego dajęca rozkazy!
 Wrota go znasz! widzi ~~nie~~! blykawice!
 Wypieca, grozi wrogom! bryma palna seras,
 Biorę go! Lajst, omiechkoeryt wrota do lockow!
 Dobrze wrota, Jenerał nie odda im prochow.
 Tu blask dym chwile, cicho, i kuli iak sto gromow
 Łacimto się powietrze od ziemi wytonow.
 Flarmaty, padakoeryt, i iak wystrelane
 Lajst się na kotach; lęty rapalone,
 Nie trafity do swoich pancu, i dym wionę
 Prosto ku nam, i wgroty chmurze nas ochtonę,
 I nie byto nie widac, prócz granatow blasku,
 I powoli dym wredniat, i opadł dener ^z piasku.
 Spogyratem na nędzt, waty, palisady, &
 Drata i nasrych gawth, i wrogow gromady,
 Wsrytko iak sen znikto; tylko cerna bryta
 Niemi nie krotatney lery. Prizmiere mogila

Tam i ci co bronili i co cię uderzili,
Pierwszy raz pokój uderzył i wieszny sawarli
Choc by cesarz moskalan karat wstał i wził obra
Moskieska ten raz pierwszy Cesarza nie tuż
Tam pogrzebane tytu set ciata imiona
Dusze gdzie? Kiewian. Leż u wiew gdzieś ^(Gorod)
On będzie patronem francois! bo było zniszczenia
Wodobrey sprawie iest swięte iak było stworzenia
Bóg wypunkt stowa stan cię! Bóg zgi. wypunkt
Kiedy i ludri wiara i wolność uciec
Kiedy ziemie despotyzm i duma stralona
Obleis; iak Moskałe redutę brona
Karsze ziemie swęcis toio obrodzianmi zatkate
Bóg wysadzi ich ziemie iak on swą redutę.

w Dnieprze 24 kwietnia

1832.

li

ra

ra

ad.

ra

enia

ra

ry

te

ia

Handwritten text in a cursive script, likely a letter or a list of names. The text is written on aged, yellowed paper and is mostly illegible due to fading and the style of the handwriting. Some words are difficult to decipher but appear to include names and possibly locations or dates.

Handwritten text at the bottom of the page, possibly a signature or a closing. It is written in the same cursive script as the main body of text.

Hedenusa. Doktor.

Przepraszam cię panie Polaków pukaru. 1832. Maja 21. w Dreźnie.

Nie jestem ja nigdy mi plotka.
Lecz jest tu jakaś robotka.
Wstajesz rano, i o jedeni pome
Supiesz z Polaki doktorze!

Przygotowania co to rano, służyte
Oj wiesz, was droższe, wnetbyście wygnali.
Tys' daś im kule z ich iad wygobyte,
A oni pukar złości i dale.

To widac Panowie wiecie
Obliskich imianach na świecie
W których będnem zchwil korzystac,
Wypaci wasz wesato.
Innowe byda kule swistac,
I pukary kraszyc w lato.

I ja z wami utenras tyling,
choć mi bionisz, dalszy pije:
Kiech nje Polska wystronk.
I miut Hedenus nas nje

A. Gorecki.

Te wiecie pomyślatek do S. Polakow - pierwszym praciem
ktore dotad w njeu ja sam utemperowatem. Poku. 1832.
Maja. 2. 23. w Dreźnie. Edward [signature]

[Faint, illegible handwriting throughout the page, likely bleed-through from the reverse side. The text is mostly mirrored and difficult to decipher.]

Wiadomości z piśmi

Rzecz piśmi że diabli już w smole nie marzą
 nowa myśle wymyśliłi na dusze biedaczkę
 Karę nieopuszczają nic w głos wytać Karę
 mowę niewłaściwą i adonied Karę

1 mi + A Gorecki

SOCIÉTÉ DE BIENFAISANCE
DES DAMES POLONAISES

M

La vente au profit des Polonais malades et indigents aura lieu, du 26 au 31 décembre courant, rue Saint-Louis en l'Île, 2, hôtel Lambert. — Outre un grand assortiment de nouveautés, broderies, tableaux, cristaux, porcelaines, bijoux et divers objets pour étrennes, on y trouvera cette année quelques articles de fantaisie envoyés de l'Algérie, du Levant et de l'Allemagne.

Les Dames Patronnesses ont l'honneur de vous en prévenir. Elles espèrent que vous voudrez bien contribuer à cette œuvre charitable et honorer la vente de votre présence.

Tout envoi d'argent ou d'effets pour la vente sera reçu avec reconnaissance.

Paris, le 16 décembre 1858

Paris. — Imprimerie de L. MARTINET, rue Mignon, 2.

BK 2623

Klaudynie Połockiej!

Potowż duszy rozprzecztem w słowa
 Mysł w twarzym runciem xiarnie
 Ale gdzie wzrost jej, kwiecie, osnowa
 Kto jej objzłość ogarnie?

Tyś jedna moja, przejrzała duszę
 Jak koral majszka wrook na imie,
 Duch Twój i przyszłość moją odgadnie
 Gdy z ziemi - dalej - wyruszę.

Cyprys ty wkuwasz wszczepisz na grobie
 Za laury imie na drzewie

A ja jak echo rzyje po śpiewie
 Duchem iść' będę przy tobie

Genewa
 d. 25 lipca 1833.

Stefan Garwusiński

(z egzemplarza Poemji Stefana Garwusińskiego
 Tom I paryż 1833.

w Bibl. Kórnickiej.

Garcyjski umarł 20 września 1833 w Swislowie.

Wielki wieczór Walewosta i Tadeusza
już raz po swoim przybyciu do
Paryża, rająt się był wyrażaniem
pracy Stefana, które 4 roku 1833
w swych tomach się okazały.

Wygnaniec.

Wiersz napisany w Dreźnie, w Czerwcu 1832 53
p. Ant. Góreckiego.

Czemuś smutny tak Wygnaniec
po tej zgnanej stopa błoni?
Każdy bratem mu mieszkanie,
król iak własne dzieci chroni.

"Spójrz na kryste Elby wody
iak tu pięknie, iak wesóło!
na te niwy, na ogrody,
na wiozney gay wokóło."

Spójrzat — teie ty rzęsiśte
bo przypomniał swoje kraie;
bo i Wilii wody kryste
i litewskie piękne gaie).

"Spójrz na dziewic grono hoże,
iakiś śliczne gdyby roże;
spójrz na murid ten łagodny,
obyczajny, szczęśliwy, godny."

"Spójrzat — dłoń, zakryt lice,
smutek widok ten w nim żywi.
Jakie w Litwie są dziewice!
iak tam ludzie są pozwiliwi!"

"Spójrz, Wygnaniec dziewczki stoją;
iaka matkę tu opieką!
iak ię przeszedł, iak ię stoją."
Spójrzat — spójrzat — i ucieka.

Dumac' w ciemnym ustroju' teci.

Cóż w ródok ten ocucił?

Jon takie małe dzieci
i on dobrą rónę rzucił.

More teraz niecierpliwa,
"w sworin własnym żelaznym domu;
na próżno litosci wyzywa,
nie ma radzić, wesprzeć komu.

More kiedy złała łzami,
tuli dzieci swe do Tona;
te jej mgoro pytaniami,
nie odpowiada mić ona.

"Czemu, Namo, nie strzelają,
"tak iak dawniej tutaj grumeli?
"gdzie żołnierze co tak grają?
"chorągiewki piękne mieli."

"Skąd te ciemne myśli tobie?
Wróc, Wygnaniere, w drewna mury.
Noc nadeszła, ktoś w tęży dobie
ślaska w lasach, zwiędła góry.

Spójrz na Niebo! iakie driny!
Pysiąc światła ognie nieca.
Teor Bog wielki sprawiedliwy;
iaki te dawno gwardy świeca.

Bądź cierpliwy, On wspomniaty.
On sierotki żywi twoie;
iesure będa, styszc' straty,
chorągiewki uyną swoje."

